

Warszawa, dnia 16 października 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 117/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

Protokolant: sekretarz sądowy Monika Suwalska

przy udziale prokuratora Anny Radyno-Idzik

po rozpoznaniu dnia 16 października 2017 r.

sprawy M. G. syna Z. i H. ur. (...) w S.

oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie

z dnia 10 października 2016 r. sygn. akt III K 817/15

zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że M. G. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu, wydatkami postępowania w sprawie obciąża Skarb Państwa.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 117/17

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się zasadna i doprowadziła do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie M. G. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Na wstępie niniejszych rozważań, przed odniesieniem się do zarzutów zawartych w wywiedzionym środku odwoławczym, należy poczynić kilka uwag natury ogólnej dotyczących granic orzekania na niekorzyść oskarżonego, bowiem kwestia ta miała istotne znaczenie w niniejszej sprawie. .

W pierwszej kolejności wskazać trzeba, iż w art. 434 § 1 k.p.k. zawarty został tzw. bezpośredni zakaz reformationis in peius. Oznacza on, że w braku środka odwoławczego na niekorzyść oskarżonego jego sytuacja w postępowaniu odwoławczym nie może ulec pogorszeniu w żadnej kwestii istotnej dla jego odpowiedzialności karnej. Odnosi się to więc zarówno do ustalenia jego sprawstwa i winy, kwalifikacji prawnej, wymiaru kary, środków karnych i innych rozstrzygnięć. Zakaz ten nakłada na sąd odwoławczy obowiązek powstrzymywania się od dokonywania posunięć - w tym również w sferze ustaleń faktycznych - powodujących, a nawet mogących powodować negatywne skutki w sytuacji prawnej oskarżonego (por. m. in.: wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 2000r. sygn. V KKN 137/99, z dnia 3 grudnia 2015r., sygn. II KK 283/15, czy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2009 r., sygn. II KK 36/09).

Stosownie natomiast do treści art. 443 k.p.k., w przypadku uchylecia zaskarżonego orzeczenia, sąd, któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania, nie może w dalszym postępowaniu wydać orzeczenia surowszego niż uchylone, gdy orzeczenie to było zaskarżone na korzyść oskarżonego (tzw. pośredni zakaz reformationis in peius).

Zakres tego zakazu jest przy tym taki sam jak zakres zakazu z art. 434 § 1 k.p.k., co oznacza, że orzeczeniem surowszym jest każde orzeczenie ustalające dolegliwość realnie większą od dolegliwości wynikającej z treści orzeczenia uchylonego, w tym także w oparciu o nowe, niekorzystne dla oskarżonego ustalenia faktyczne (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 grudnia 2002 r., II KK 339/02, LEX Nr 74401; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 17 maja 2006 r., II Aka 89/06, LEX Nr 183579).

Przenosząc powyższe uwagi w realia niniejszej sprawy wskazać należy, iż w zaistniałym układzie procesowym to jest wobec zaskarżenia wyroku Sądu Rejonowego jedynie przez obrońcę oskarżonego, ani sąd odwoławczy, ani ewentualnie rozpoznający ponownie sprawę sąd I instancji nie mogą już zmienić, ze względu właśnie na zakazy wynikające z przepisów art. 434 § 1 k.p.k. i art. 443 k.p.k., tych ustaleń faktycznych, które stanowiły podstawę przypisania oskarżonemu popełnienia występku z art. 177 § 1 k.k. W ich świetle natomiast, za zasadny należało uznać podniesiony w apelacji zarzut obrazu przepisów prawa materialnego, tj. art. 22 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (tekst jedn. Dz. U. Z 2017 r., poz. 1260 ze zm.; dalej także jako: Prd).

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 18 lipca 2015 roku zarówno oskarżony M. G., kierujący samochodem osobowym marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), jak i pokrzywdzony J. S. (1), kierujący motorowerem marki K. o numerze rejestracyjnym (...), poruszali się tym samym pasem jezdni ulicy (...) w W., w tym samym kierunku ruchu, przy czym pojazd prowadzony przez oskarżonego poprzedzał ten kierowany przez pokrzywdzonego. W pewnej chwili J. S. (1) zasygnalizował zamiar wyprzedzania, przyspieszył i kierowanym przez siebie pojazdem zaczął wyprzedzać z lewej strony samochód kierowany przez M. G., który to zaś miał, nie zachowując szczególnej ostrożności, rozpocząć manewr skrętu w lewo, dając jednocześnie sygnał kierunkowskazem. Wówczas samochód oskarżonego uderzył w motorower pokrzywdzonego, w wyniku czego J. S. (1) przewrócił się i doznał obrażeń ciała powodujących rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni. W ocenie Sądu I instancji do powyższego zdarzenia doszło, gdyż M. G. nie zachował, wymaganej przez art. 22 ust. 1 Prd, szczególnej ostrożności i przystąpił do zmiany kierunku ruchu, tj. skręcenia w lewo, w czasie gdy kierowany przez niego samochód był wyprzedzany z lewej strony przez motorower J. S. (1).

W ocenie Sądu Okręgowego, w świetle obowiązujących przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym, rozumowanie to jest wadliwe, gdyż oskarżonemu nie sposób przypisać naruszenia wspomnianego przepisu.

Przytoczone ustalenia sądu meriti były efektem obdarzenia wiarą zarówno opinii biegłego jak i zeznań M. N.. Z dowodów tych wynika zaś, że tuż przed i w chwili zderzenia oba pojazdy poruszały tym samym pasem ruchu. Na powyższe, w oparciu o powypadkowe położenie samochodu i motoroweru (jak pojazd ten traktował sąd orzekający) wskazał biegły sądowy z zakresu ruchu drogowego i rekonstrukcji wypadków drogowych, (vide strona 8 pisemnej opinii z dnia 28 lipca 2016 roku – k. 103). Również wspomniany świadek stwierdził obrazowo, że gdy samochód zaczął „skręcać w lewo” motocykl jechał prosto; pokrzywdzony poruszał się „na wysokości samochodu koło osi jezdni” (k. 91v). Okoliczność ta jawi się jako bezsporna, skoro sam pokrzywdzony J. S. (1) zeznał, że wykonując manewr wyprzedzania nie przekroczył osi jezdni, wskazując, iż „miał dużą przestrzeń pomiędzy samochodem o osią jezdni; skuter miał jeszcze 50-60 cm do samochodu”. Wobec tego równie logicznym jest wniosek, że odbijając swoim pojazdem w lewo, zmieniając tor jazdy oskarżony również nie przekroczył jeszcze osi jezdni, lecz cały czas znajdował się na tym pasie ruchu, którym wcześniej się poruszał.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z art. 22 ust. 1 i 2 Prd. kierujący pojazdem może zmienić kierunek jazdy lub zajmowany pas ruchu tylko z zachowaniem szczególnej ostrożności. Kierujący pojazdem jest obowiązany zbliżyć się (...) do środka jezdni lub na jezdni o ruchu jednokierunkowym do lewej jej krawędzi - jeżeli zamierza skręcić w lewo. Z powyższego wynika więc, że tak długo jak długi kierujący znajduje się na zajmowanym pasie ruchu i nie przekracza osi jezdni – nie podejmuje „zmiany kierunku jazdy lub zmiany pasa ruchu”. Zbliżając się z włączonym kierunkowskazem do osi jezdni, czyni on dopiero przygotowania do wykonania owego manewru. Wprawdzie żaden przepis ustawy Prawo o ruchu drogowym nie określa, by wyprzedzenie innego pojazdu wymagało znalezienia się w tym czasie na innym pasie jezdni aniżeli pojazd wyprzedzany, ale – zdaniem sądu odwoławczego – wniosek taki logicznie wywodzić można m.in. z treści art. 24 ust. 2. W przypadku pojazdów dwuosobowych ich szerokość jest na ogół tego rodzaju, że trudno wyobrazić sobie bezpieczne wyprzedzanie gdy oba pojazdy znajdowałyby się na tym

samym pasie ruchu. Wspomniany wyżej przepis stanowi zaś, kierujący pojazdem jest obowiązany przy wyprzedzaniu zachować szczególną ostrożność, a zwłaszcza bezpieczny odstęp od wyprzedzanego pojazdu lub uczestnika ruchu. W razie wyprzedzania roweru, wózka rowerowego, motoroweru, motocykla lub kolumny pieszych odstęp ten nie może być mniejszy niż 1 m. Nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby zachowanie tego odstępu wymagane było jedynie w sytuacji gdy pojazdem wyprzedzanym jest m.in. motorower, a wyprzedzającym inny pojazd, natomiast wymóg ten odpadałby wówczas, gdy to pojazdem wyprzedzającym jest właśnie motocykl lub motorower. Inaczej mówiąc Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że również w wypadku, gdy manewr wyprzedzania podejmuje kierujący motorowerem powinien on zachować odstęp jednego metra od wyprzedzanego samochodu.

Wymaga również zauważenia, że stosownie do art. 33 ust. 3 pkt 1 Prd. kierującemu rowerem lub motorowerem zabrania się jazdy po jezdni obok innego uczestnika ruchu, z zastrzeżeniem ust. 3a (który to wyjątek w niniejszej sprawie jednak nie ma zastosowania).

Z powyższego płynie zatem kilka istotnych wniosków. Pierwszy to ten, że kierujący motorowerem J. S. (1) nie miał prawa jechać tym samym pasem ruchu co inny pojazd, a więc niezależnie od tego, jaki manewr zamierzał wykonać oskarżony – pokrzywdzony nie mógł znaleźć się obok jego samochodu, a tym samym oskarżony nie miał obowiązku przewidywania takiego, nieprawidłowego zachowania tego uczestnika ruchu. Po drugie – jeśli, jak twierdził, jako pierwszy sygnalizował manewr wyprzedzania, oskarżony miał prawo oczekiwać, że pokrzywdzony wykonując ten manewr znajdzie się na przeciwległym pasie ruchu, w odległości co najmniej 1 metra od jego samochodu. Gdyby tak właśnie postąpił kierujący motorowerem – nie doszłoby do zdarzenia. W świetle bowiem wcześniejszych rozważań nie można mówić, aby M. G. przystąpił do zmiany kierunku jazdy, skoro w momencie uderzenia motoroweru jego samochód znajdował się przed osią jezdni. W istocie oskarżony dopiero zamierzał wykonać ten manewr i postąpił prawidłowo – nie spodziewając się po swojej lewej stronie na tym samym pasie innego pojazdu, zbliżył się dopiero do osi jezdni. Gdyby, kontynuując jazdę, tę osć przekroczył wtedy można by mówić o nieprawidłowej, nieostrożnej zmianie kierunku ruchu. Tymczasem, sygnalizując swój zamiar, dojeżdżając do osi jezdni poruszał się nadal swoim pasem ruchu, na którym po jego lewej stronie nie powinien znaleźć się motorower kierowany przez pokrzywdzonego.

Oskarżony nie był więc w tym momencie zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności – jak uznał Sąd Rejonowy. Tak więc, nawet widząc w lusterku pokrzywdzonego poruszającego się na motorowerze, oskarżony mógł zjechać do osi jezdni ulicy (...) w celu przygotowania się do wykonania manewru skrętu w lewo. Dodać przy tym należy, że – wbrew twierdzeniom J. S. (1) – nie mógł czynić tego jadąc początkowo bardzo blisko prawej krawędzi jezdni. Wersji tej przeczy nagranie z kamery monitoringu, z której zdjęcie analizował biegły. Po prawej stronie jezdni ul. (...) stały zaparkowane samochody, częściowo wysunięte na jezdnię – co przecież oskarżony widział (ale czego mógł początkowo nie widzieć pokrzywdzony). Równie trudno odmówić oskarżonemu wiary co do momentu, w którym zaczął sygnalizować planowany skręt w lewo, skoro dopiero co wyjechał z bramy domu, gdzie mieszka i doskonale wiedział, gdzie zamierza jechać. Ów skręt nie był więc dla niego zaskoczeniem, nagłą decyzją.

Natomiast J. S. (1), aby wykonać manewr wyprzedzania samochodu kierowanego przez oskarżonego powinien był przede wszystkim zjechać na przeciwległy pas ruchu i poruszając się tym pasem wyprzedzić pojazd oskarżonego, ewentualnie manewr wyprzedzania wykonać z prawej strony pojazdu oskarżonego (vide art. 24 ust. 5 Prd), oraz powinien był zachować bezpieczny odstęp od wyprzedzanego pojazdu, zachowując przy tym szczególną ostrożność (art. 24 ust. 2 Prd). Jak wynika natomiast z poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, nie dochował on żadnego z powyższych wymogów. W konsekwencji uznać należało, iż to kierujący motorowerem J. S. (1), a nie M. G., poprzez wykonanie w sposób nieprawidłowy manewru wyprzedzania doprowadził do zdarzenia.

Mając cały czas na uwadze wynikający z art. 434 § 1 k.p.k. zakaz pogarszania sytuacji oskarżonego, w ustalonym w sprawie stanie faktycznym, zachowanie na drodze M. G. uznać należy za prawidłowe. Tym samym brak jest podstaw do przypisania oskarżonemu naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, ani tym bardziej spowodowania wypadku. Dlatego też w trybie art. 437 § 2 k.p.k. Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił M. G. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Stosownie natomiast do art. 632 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k., wobec uniewinnienia oskarżanego od popełnienia zarzucanego mu czynu wydatkami postępowania w niniejszej sprawie należało obciążyć Skarb Państwa.